

PRAGNIENIE

Źródło, ja pragnę...

Uzdrow we mnie moje martwe morza bezpieczeństwa,
 Wyrwij z sień perfekcjonizmu i sieci nadkontroli,
 w których nie da się ani żyć, ani zginąć,
 nie da się kupić z perłą kawałka roli,
 puścić talentów w obrót,
 wyjść z egipskiej niewoli.

Przystaję więc z Ezechielem u progu
 lasu-zdumienia,
 świątyni-strumienia,
 brzegu-ubezpieczenia
 i pozwalam, aby na nowo odmierzone mi tysiąc łokci
 i kazano przejść przez Twe wody,
 rzekę potoku i źródło strumienia.
 Po kostki,
 po kolana,
 po biodra,
 a tam, gdzie woda stanie się za głęboka,
 gdzie nie ja, a Źródło rozbrzmiewa,
 a ja pulsuję w rytm tego
 rozbrzmienia,
 tam właśnie będzie moje z Tobą miejsce Spotkania.

Nie da się odnaleźć Źródła – zaufania,
 spotkać siebie samego
 kogoś drugiego,
 ciszy Ojca, Miłosierdzia Syna ani Źródła Ożywczego
 nie upadając,
 nie przekraczając progu świątyni,
 nie tonąc w krzyku rozpaczny,
 nie zanurzając się w ciszy leśnego milczenia.